

To nie był film

Myslovitz

Powiedział "może byśmy tak kiedyś... może dzisiaj?" - powiedział

"Tak, zrobmy to, tak, by nikt nie widział
Może w parku pod lasem, na torach przy garażach
Tam, gdzie zawsze jest ciemno i gdzie prawie nikt nie chodzi
Nie będziemy wybierać" - powiedział - "ten, kto pierwszy"
Niczym ostrze losu - "pierwszy, który się trafi
Tylko pamiętaj - bez hałasu, bez zbędnych emocji
Poczuj w sobie siłę i rób tak, żeby zabić"

"Urodzeni mordercy", "Kalifornia", "Siedem"
"Harry Angel", "Pulp Fiction", "Hellraiser" i "Freddy"
Codziennie filmy były dla nas jak Biblia
Te same sceny, nawet w snach je widzę
Widzę w snach wciąż to samo, ciągle boję się zasnąć
Tamten leży we krwi, a mnie robi się słabo
Powiedział "patrz, jak pięknie, prawie tak, jak w filmach
Zapamiętaj to" - pamiętam, "prawie tak, jak w filmach"

To nie był film,
to nie był film

Pamiętam, mówił "ach, chciałbym sobie postrzelać
Wiesz, do dziewczyn na ulicy, w biały dzień, teraz
Nie do zwykłych dziewczyn, ale do tych najpiękniejszych
Chciałbym patrzeć im w oczy, jak marnieją i więdną"
Mówił "ciekawe jak to jest, tak naprawdę zabić?
W rękach trzymać przeznaczenie, jego panem być?
Wiesz, chciałbym, może byśmy tak kiedyś na ulicy
W jakimś ciemnym miejscu, tak, by nikt nie widział?"

Pamiętam, mówił "zapamiętaj" - nie potrafię zapomnieć
Wyrazu oczu, strachu, potem krwi na dłoniach
Krew była wszędzie wokół, pamiętam to dobrze
Płynęła niczym rzeka z potraskanej głowy
Krew pulsowała w skroniach, rozsadzała czaszkę
Ręce drżały - nie wiem, z podniecenia czy ze strachu?
Pamiętam, on się śmiał, mówił coś o filmach
"Zapamiętaj to" - pamiętam, "prawie tak, jak w filmach"...

Ale to nie był film,
to nie był film

Ale to, to nie był film,
to nie był film...